

DZIENNIK POZNAŃSKI

Doniesienia i Obwieszczenia opiewają się po 1 arg. 3 fen. od wiersza. Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 arg. 6 fen. w Expedition przy Placu Wilhelm. nr. 8. Listy do Redakcji i do Expeditioni winny być frankowane.

Poznański codziennie, wyjątkowo w niedzielę i święta, w kwartalnym numerze 2 tal. rocznie 3 tal. w krajowych 13 arg. 9 fen. w zagranicznych 13 arg. 9 fen.

Sobota, 5 marca 1864.

№ 53.

Poznań, 4 marca. Manifest cesarza austriackiego do mieszkańców Galicji i Krakowa, któryśmy wraz z szlachetnymi namiestnikami Galicji, feldm. hr. Mensdorff-kreslącami szczegóły stanu obłężenia na prowincję tę, czytelnikom naszym podali dosłownie, manifest ten wyrażnie, że Galicja, jakkolwiek silnie przejęciem ościennego Królestwa, czyli słowy innymi losom prowincji pod rządem rosyjskim zostających, jakkolwiek w całości jest poruszona, przecież jest spokojną i postępującą torem porządku i prawości.

Wszystkie te prawdziwie kreślą stan Galicji i Krakowa, która są odpowiedzią dla tych, którzy wbrew wszelkiej logice i logice najprostszemu głosili w korespondencyach pływających z jednego źródła, jakoby w Galicji groziła wybuchem rewolucji i powstaniem przeciwko rządowi austriackiemu. Same pisma wiedeńskie, jak np. Presse, które podobnie jak Lloydowi niepodobną zarzucać myślenia tego rodzaju, iżby groziły niebezpieczeństwem dla austriackiemu, przyznają, że niema w Galicji oznak niebezpiecznych groźących powstaniem przeciwko rządowi austriackiemu, że przypuściwszy nawet, iż istnieje jakaś organizacja w Galicji, niema ona i mieć nie może faktycznie żadnych powodów do powstania przeciwko Austrii. Przypatrzywszy się z bliska, działają one może wiele rzeczy, których celem jest jedynie wspieranie i podtrzymanie w prowincjach polskich przeciwko Rosji, ale niemasz dotąd najmniejszych wskazówek, iżby ruch polskiemu odstąpił choćby na krok od procy, wyłącznie przeciw Rosji skierowanego. Podobnie Lloyd się dziwi, z kąd to pochodzi, że niektóre dzienniki General Correspondent i inne także w Wiedniu, które samym wpływem wychodzące, stan Galicji malują w najczerniejszym barwach, tak iżby się zdawało, że nie to królestwo wygląda podobnie jak Francja za czasów napoleona, Marata i Dantona, podczas kiedy urzędowe dzienniki Galicji, jak Krakauer Ztg, Lemberger Ztg i Galiczer Zeitung, nie umiemy nic lub mało co innego powiedzieć, niż że już od wielu miesięcy nie powtarzają. A przedziwnie jest wychodzą w kraju, i dla tego łatwiejszą miarę do donoszą o czemś nadzwyczajnym, i faktycznie nie miałyby tego uczynić — gdyby rzeczywiście coś nadzwyczajnego się działo. Gdyby galicyjskie dzienniki rozpisły się o krokach i okropności koszałkami opalkami, natenczas wyby śmiech powszechny i szyderstwo publiczności. Wreszcie organ Rusinów galicyjskich, pod wielu względami różniących się od zapatrywań dzienników polskich, wychodzące w języku ruskim we Lwowie, w sam dzień ogłoszenia stanu obłężenia w Galicji, kiedy już cesarski był podpisany, a szczegóły rozporządzeń wygotowane, ani wierzyć chce, nie tylko w podobieństwo stanu obłężenia. Z powodu pogłoszek rozchodzących po onych kilku dziennikach, pisze ten organ 27 lutego:

Nie nam wchodzić w bliższy rozbiór pytania, czy stan obłężenia okazuje się potrzebnym teraz w naszej Galicji wschodniej, czy nie lepiej spokojne usposobienie umysłów większości mieszkańców ruskiej (to jest wschodniej Galicji), wyjawimy otwarcie myśl naszą, iż w naszym kraju powstanie jakiegokolwiek stronnictwa lub partii, poprostu czystem niepodobniestwem, i że zatem stan obłężenia, o którym i rząd zapewne nie myśli na prawdę, byłby dla Galicji wschodniej niestosownym i tylko bardziej jesz-

cze dla umysłów niepokojącym. Nie tajno nam, że w Polsce Kongresowej powstanie się nie skończyło, i że dla powstania tego zbierają się zapomogi różnego rodzaju od naszych współmieszkańców polskiej narodowości, lecz widzieliśmy oraz dostatecznie, że rząd austriacki nawet w czasie największego żaru rewolucyjnego, jak to było w lecie r. 1863, rozwinął siłę na tyle, aby falom powstańczym nie dać rozlać się i na ten kraj koronny, i że przeto teraz także nie będzie zmuszony, w tych już daleko spokojniejszych czasach uciekać się do kroku ostatecznego, jakim jest stan obłężenia.

Co tu Słowo mówi o mieszkańcach Galicji Wschodniej, można powtórzyć o mieszkańcach części zachodniej tej prowincji. Tylko w okolicach zachodnich poruszenie do głębi umysłów losom ościennego Królestwa jest może wyraźniejsze, ale ono bynajmniej nie grozi wybuchem przeciw rządowi austriackiemu.

General Correspondent podnosi, iż „teraz stronnictwo czerwone przyszło do steru powstania. Na to się Gazeta Narodowa pyta, kiedy to Gen. Corr. nie twierdziła, że powstaniem kieruje partya czerwonych? Przy każdej sposobności, na wiosnę, w lecie i jesieni weszłego roku czerwoni figurowali w niej jako kierownicy powstania. Zamiast pleść jak ciemny o barwach, wolałby ten szanowny organ wraz ze swą swą, Botschafterem, Fremdenblattem i Oesterreichische Constitutionelle uderzyć się w piersi i przyznać się: „Oto sztabkapitan Annenkov, adiutant i oficer do szczególnych poruczeń Berga, przyjechał do Lwowa, i w depeszach do Knoringa domaga się na miłość Boga, aby Galicję wzięto pod rygor wojenny i nie puszczono z niej ani jednego powstańca na kark hordzie carskiej.“ Toby od razu przekonało wszystkich.

Nie bez interesu będzie tu wtrącić głos z tej własnej strony, której owe korespondencye podlegające przypisują dążność burzącą przeciwko Austrii, a zatem pochodzący od kierowników obecnego przeciwko Rosji powstania. Otóż czytamy w Bresl. Ztg co Nar. Listy w nrze z 26 lutego wspominają w korespondencyi lwowskiej z dnia 23 lutego o krążącej po Lwowie, odezwie opatrzonej numerem 26, wedle której wszelkie pogłoski szerzone jakoby o mającym nastąpić powstaniu w Galicji zupełnie są pienne, i powstać mogły jedynie jużto z niedbalstwa, jużto z przewrotności. „Powstania przeciw Austrii w okolicznościach terażniejszych mogą sobie życzyć chyba Rosya lub anarchiści działający wbrew woli rządu narodowego. Wywołanie tych widm może tylko przynieść w porę dla tych organów austriackich, które niemi pragną usprawiedliwić własne nadużycia.“ W końcu wszystkie usiłowania, do wywołania zbrojnego przeciw Austrii w Galicji powstania, gdyby jakie istniały, uznaje odezwa ta, datowana z dnia 14 lutego r. 1864, za zdradę.

Tymczasem owe krzyki korespondentów wprawdzie nie wywołały stanu obłężenia, bo nie wierzymy iżby rząd austriacki dał się im powodować, ale go wywróżyły; a że go wywróżyły, i że je podniecał wysłaniec Berga do szczególnych poruczeń, dowodzi tylko tego, iż stan obłężenia jest na rękę nie tylko pewnej kotery, która podobnie jak w Wiedniu i w Galicji posiada usłużne narzędzia, ale także rządowi rosyjskiemu. Ale czy on wyjdzie Austrii na korzyść? Głędka wiedeńska powitała wiadomość o stanie obłężenia zniesieniem kursów. Dziś połowa monarchii austriackiej zostaje pod prawem wojennym, które się rozciąga na Węgry, Wenecję i Galicję. Nawet tacy Niemcy, którzy niechętnie spoglądają na sprawę polską, potrzęsają głową z obawy, że i na nich może

się skrupić. Oto jeden z dzienników tak się wyraża: Z wymową porywającą opisuje Sallustysz, jak niegdyś Sulla poczynił przy proskrypcjach, by przywykli niebaczni Rzymianie do proskrypcji bez sądu i wyroku. Kiedy stan obłężenia ogłoszono w Galicji, cóż się stanie z konstytucją austriacką? Nie będziemy powtarzali wywodów korespondenta, tchnącego samolubstwem cechującym austriackich centralów, wolimy przytoczyć zdanie Narodnich Listów. Organ narodowy czeski powiada pomiędzy innymi:

„Doniesienie o stanie obłężenia w Galicji i Krakowskim nas nieprzygotowanych nie zaskoczyło; przysposabiały nas dawno na nie pisma wiedeńskie urzędowe i półurzędowe, wystawiające stan tameczny barwami tak straszliwymi, jakoby już nazajutrz wybuchnąć miała najkrwawsza rewolucja. Ba i urzędy poczyniły sobie od dawnego już czasu tak surowo w Galicji, że temu ich postępowaniu niedostawało tylko prawdziwej nazwy. Niezliczone więzienia, areszty, wyroki i przesładowania nie tylko mężczyzn, ale i kobiet, dzieci i starców nie działały się zaiste zgoła na zasadzie dotychczasowych ustaw cywilnych, ani też trzymały się przy tym nowej konstytucyjnej ku ochronie wolności osobistej i nietykalności mieszkania; było to rzeczywiście nadzwyczajnie ostre postępowanie, któremu od dawna już przynależała się firma, dana mu przez namiestnictwo lwowskie dopiero dnia 27 lutego. Jest to tedy właściwie tylko cierpka ironia szanownego namiestnictwa lwowskiego, kiedy w swém rozporządzeniu zawieszając teraz ustawę o wolności osób i nietykalności mieszkania, gdyż ono samo najlepiej wie, że obie ustawy właśnie aż dotąd w Galicji i Krakowskim w wykonanie jeszcze nie weszły. Stan ten bodaj przyczyni się ku rychłemu rozwojowi onych wolnych instytucji, których nam mnogo ślubowano, których nam się wszakże dotąd po prawdzie niezbyt hojnie dostało. Reakcja upatrująca zbawienie tylko w absolutyzmie najspieszniejszej wrota w cieniu bagnietów i pod zasłoną sądów wojennych i wszystkich tych błogosławionych narzędzi, które niesie ze sobą stan obłężenia. Któż wie, co się i dla nas nie wyrodzi z obłężenia w Galicji? Konstytucja, która by się wyrównała „najwięcej postępowym ustawom w Europie“ zamieni się może „w porządek pokój i cichość“, cichość tak doskonałą, że nie przerwie jej już ani gadka o kompetencji, ani zwykła u nas dysputa o konstytucjonalizmie i parlamentarizmie, owszem pójdzie wszystko po woli i chęci tych panów, którzyby radzi prąd dziejów i postęp narodów pozostawili kamaszom i bagnietom.“

Krakowski Wiek podał ogłoszenie bez uwag. Chwila odezwała się temi słowy:

„W dniu dzisiejszym ogłoszony został manifest cesarski noszący datę 24 lutego, a oraz obwieszczenie z dnia 27 bm. wydane w wykonaniu jego i zaprowadzające stan obłężenia w całej Galicji i Krakowie. Niektóre oficjalne korespondencye przygotowywały od dawna umysły do tego stanu, tak iż ogłoszenie jego nie było wcale niespodzianką, jakkolwiek w ostatnich jeszcze dniach zaprzeczono z urzędowych źródeł zamiarowi rozciągnięcia stanu obłężenia na Galicję, a zapowiedziano tylko obostrzenie niektórych postanowień policyjnych. Zdaje się, że zachodziły pewne wahania się, które wreszcie przechylły szalę, niewiemy, czy z wewnętrznych pobudek, czy też skutkiem politycznego położenia.

„Z zaprowadzeniem stanu obłężenia przechodzi jurysdykcja zwykłych sądów w sprawach karnych, mianowicie politycznej natury, pod władzę wojskową, a należą tu również i te przeciw prawu wykroczenia, które popełniane będą przez prasę.

Rogier Raczyński.

W różnych okolicach kraju przyjęli wiadomość o zgonie śp. Rogiera Raczyńskiego z żalem i boleścią, nieboszczyk umiał sobie zjednać serca wszystkich. Nigdzie nie był szanowany i wielbiony jak w Wielkopolsce, gdzie szlachetniejszy, rozległy posiadał majątek i gdzie szlachetności czynów jego można się było przypa-

Rogier był synem Edwarda i Konstancji z Potockich z Czarnobrodu. Urodził się roku 1819, miał więc zaledwie 44 lata życia zakończył. Komuż nie znane są w kraju zasługi przez ojca jego położone w literaturze, w życiu publicznym i społecznym?

W Poznaniu zacząwszy od wodociągów i biblioteki, aż do Akademii Rycerskiej w Legnicy, która mimo szumnego imienia jest w gruncie gimnazjum, gdzie w wielkim postępie zakończył. W szkole tej niegdyś dużo kształcił się, z którymi związki nieboszczyk do zgonu utrzymywał. Troskliwa matka dla nadzoru syna jedynaka przeniosła mieszkanie do Legnicy, aby osobiście wychowaniem syna zajmować. Po ukończeniu nauk gimnazjalnych udał się do uniwersytetu berlińskiego, słuchał prawa, lecz nie uczył się, a zapałem się poświęcał. Złożywszy wszy-

stkie prawnicze egzamina wymagane w Prusiech, czas niejaki pracował przy berlińskim kamergerychcie. Opuściwszy tę posadę, podróżował po różnych krajach Europy, lecz śmierć ojca powołała go do kraju, do zajęcia się znacznym po ojcu pozostałym majątkiem.

Szczęśliwy kto obok bogactw ziemskich, posiada wysoką naukę a przytęm najszlachetniejsze serce. Wszystko to łączyło się w nieboszczyku R. Raczyńskim. Nie było narodowego przedsięwzięcia, gdzieby szczerze nie przykładał się obfitym datkiem, zachowując przytęm największą skromność i nigdy o swoich ofiarach nie wspominając. Roku 1848 darował w obszernych włościach wszystkie czynsze powstałe ze skasowanej pańszczyzny. W całej obszernej majątności, w Rogalinie, Mechlinie, Wojnowicach od szesnastu lat włościłanie de jure i de facto nie płacą. Towarzystwo Naukowej pomocy zasilał szczerym datkiem rocznym, wynoszącym więcej niż przeciętna składka jednego powiatu a Towarzystwu Przyjaciół Nauk użytych większej części własnych pokoi w pałacu poznańskim, czém mocno przyczynił się do polepszenia materialnego bytu Towarzystwa, zwłaszcza, że i opał i światło swym kosztem opędał. Przemieszkując często w Paryżu wspierał nie tylko biedniejszych emigrantów, ale i zakład naukowy polski w Batignolles, a w dobrach, które przez kilka lat w południowej Francji posiadał, cały zarządził ziomkom, których nie szczędził krajowe gościnności we Francji szukać zmusiły, powierzył, dając im tym sposobem przyzwoite utrzymanie. Dla zostających w dobrach swoich urzędników był w obejściu uprzejmy i przystępny. Jeżeli majątek wypuszczał w dzierżawę, czynił to z warunkami tak umiarkowanymi, aby jak się wyrażał, obyczajem staropolskim przy bogatszych rodzinach uboższe się podnosiły. W swoich własnych potrzebach nadzwyczajnie skromny, nie znał ani okazałych powozów ani liberyi wykwinnych, używając do wyjazdu skromnej bryczki,

w czém zupełnie ojca swego naśladował. Za to pamiętał o wysłużonych i wiekiem obciążonych urzędnikach, a wdowom i sierotom po poległych w roku 1848 zapewnił utrzymanie do śmierci. Te nadzwyczajne wydatki zagnęły go do sprzedania dwóch majątności, lecz wierny swęj zasadzie, sprzedał je własnym rodakom i to pod warunkami najłagodniejszymi.

Czas wolny poświęcał naukom. Czytał niezmiernie wiele, a rzadko kto z nowszą literaturą lepiej od niego był obeznany. W rozmowie zadziwiał niesłychaną pamięcią powtarzając prawie dosłownie całe ustępy z dzieł przed kilku laty czytanych. Niekiedy sam doświadczał swego pióra. Roku 1848 wydał po niemiecku broszurkę polityczną: Wer hat die Freiheit verrathen, die Slaven oder die Germanen. Send-schreiben an Arnold Ruge. Później wydał po francusku: La Justice et la Monarchie populaire, odznaczające się zdrowymi, pięknymi zasadami. W końcu napisał do Revue Contemporaine artykuł o Wielopolskim, który i osobno został wydany, a przez jego żonę na polski język przełożony. Utwory te literackie, jakkolwiek noszą piętno wysokich zdolności, nieodpowiadają owęj wysokiej inteligencji, którą się nieboszczyk odznaczał, a którą znali wszyscy co bliżej z nim obcowali. W ostatnich latach zajmował się dużo filozofią i ciągle dyktował (sam bowiem pisać nie lubił) obszerne rozprawy. Tych to prac w rękopisie istnieją całe stopy.

Ostatnie wypadki w Królestwie mocne wrażenie uczyniły na gorącej jego duszy, a zapał narodowy w całej sile podzielał... Wyjechałszy za granicę przebywał wraz z żoną i synem we Florencji, gdzie przecie mimo łagodnego klimatu ciągle prawie chorował. Przyszedłszy nieco do siebie, udał się do Paryża i napađnięty chorobą zwaną u Francuzów fièvre perniciouse nagle życia dokonał, tak że małżonka z synem dopiero w godzinę po śmierci przybyć zdołała.

Nie mało wpłynąć to musi i na stosunki dziennikarskie w tu-tejszym kraju.

„Galicya zostawała już raz i to przez lat kilka pod stanem oblężenia, który atoli rozciągając się zarazem na inne kraje monarchii austriackiej, obok istniejącego de facto takiegoż stanu w sąsiednim Królestwie Polskiem, a nadto przypadając w epokę ogólnego reakcyjnego prądu w Europie, powstałego po wstrząśnięciach roku 1848, był niejako uniwersalnym, a przeto mniej dotkliwie dał się uczuć. Powodem tego było nietylko, że stan ówczesny odpowiadał ogólnej polityce państw i powszechnemu odrętwieniu umysłów, dość zwyktemu po wielkim kataklizmie, lecz oraz, że gdy wszystkie warunki życia publicznego sprowadzone były do form ścięzionych, gdy stosunki wszystkich krajów były mniej więcej podobne do siebie, idee liberalne nie były w obiegu swoim tamowane, lecz już u źródła swego bezwładnymi były, swobodnie słowo niezatrzymywało się w połowie drogi z jednego kraju do drugiego, z jednej prowincji do drugiej, lecz się wcale nie rodziło. Był to stan tak ogólny, że się niemal zdawało, iż mógł on być stanem normalnym społeczności. Czy w Paryżu, czy w Wiedniu, w Wenecji lub Peszcie, w Krakowie i Warszawie, prawie wszędzie było jedno i to samo. Stan ten przeminał nie przez to, że zniesiony został, i nie wtedy, gdy go urzędowo zniesiono, lecz ustępował wcześniej jeszcze stopniowo i zwolna odradzającą się potrzebie wolności. Kiedy zniesiono stan oblężenia, już on dawno nie istniał, jakkolwiek formy jego trwały jeszcze. W miarę też jak tracono wiarę w normalność takiego stanu, łagodniało jego wykonanie i przepisy jego stawały się elastyczniejszymi. Nikt nie pamięta nawet daty zniesienia stanu oblężenia.

„Dziś rzecz się ma inaczej. Zaprowadzenie stanu oblężenia nie jest ani powszechnem, ani przypada w chwili przełamania groźnego nieprzyjaciela wewnętrznego. Charakter jego ma być, jak wnosimy z dzienników myśli rządową tłumaczących natury zapobiegawczej, a ograniczone do jednego tylko kraju, stawia tyle trudniejsze zadanie dla tych, co żyć mają wśród tego stanu, że zewnątrz nich świat inaczej wygląda, inne dla nich działać będą zdala wrażenia aniżeli te, co ich bezpośrednio otaczają. Im surowszy będzie ten stan, tym silniej dawać się będzie czuć różnica jego od reszty świata, a przeciwnie, im więcej zacierać się będzie ta różnica, jaka zachodziła dotąd między położeniem mieszkańców tutaj i w Królestwie Polskiem. Nie sam zresztą stan oblężenia nosi w swęj nazwie pojęcie ścięzienia praw politycznych i osobistych; bez stanu oblężenia mogą być prawa te ścięziane, jak również stan ten może przy całej surowości wolnym być, o ile się da, od licznych uciążliwości.“

NPan raczył nadać tajemnemu radcy rejencyjnemu zasłużowemu i profesorowi drowi Schubarthowi w Berlinie order orla czerwonego drugiej klasy z liściem dębowym, a komisarzowi policyjnemu Ottonowi w Poczdamie powszechną oznakę honorową.

Berlin, 3 marca. Dziś i jutro, jak pisze Kreuz Ztg, odchodzą koleją na plac boju 5 batalionów, każdy po 25 oficerów, 750 szeregowych, 13 koni; sztab pułku brandenburskiego piechoty nr. 48, sztab 5 dywizji piechoty i 9 brygady piechoty; sztab oddziałowy, bateria granatników i bateria 12 funtowa brandenburskiej brygady artylerji nr. 3.

Kreuz Ztg odwołuje wiadomość o zagwoźdzeniu dział w Nowymporcie, podaną nasamprzód przez Patriotische Zeitung.

Dnia 22 lutego sąd miejski berliński skazał zaocznie pannę Różę Ludmiłę Assing z powodu piątego i szóstego tomu Pamiętników Varnhagena van Ense wydanych przez nią w Lipsku u Brockhauza na dwa lata więzienia, dwa lata utraty praw obywatelskich i zniszczenie wszystkich egzemplarzy obydwóch tomów. Postępowanie odbyło się przy drzwiach zamkniętych; sąd przyjął obrazę uszanowania dla osoby królewskiej, obrazę ciał politycznych, władz, urzędników i członków siły zbrojnej, łżenie i wyszydzenie rozporządzeń władzy, wzywianie i podżeganie do niesłuszeństwa prawom, usprawiedliwianie i zalecanie czynów karygodnych i burzenie pokoju.

Grudziądz, 29 lutego. Piszą ztąd do Bromb. Ztg: „W zeszły piątek przybył oficer z 9 kawalerzystami i około 20 pieszymi do właściciela dóbr szlacheckich p. Ch. w O. pod Wąbrzeźnem (w powiecie chełmińskim) i żądał inkwaterunku. Właściciel odmawiał tego z razu, ponieważ oficer nie miał biletów kwaterunkowych, ani też nie mógł okazać polecenia landrata, ale tylko pismo komendatury jenerałnej. Później jednak przyjęto żołnierzy bardzo dobrze, a oficerowi wskazano pokój osobny. Potem zaproszono go na kawę, herbatę i wieszczkę i przedstawiono rodzinie właściciela, pomiędzy innymi dwom kuzynom pana Ch., którzy rozmawiali z oficerem jak najprzyjaźniej i najuprzejmiej późno w wieczór. Nazajutrz rano doniesiono panu Ch., że obaj kuzyni, z których jeden był zaręczony z jego córką, zostali w nocy aresztowani przez podoficera. Pan Ch. poszukał natychmiast podoficera i zapytał o powód aresztowania, a mianowicie czy ma polecenie właściwej władzy. Podoficer nie mógł okazać innego polecenia, jak kartę, na której było napisano: „Podoficera N. N. mianuje się niniejszemu żandarzem cywilnym. (podp.) v. Young.“ (landrat powiatu brodnickiego.) Pan Ch. oświadczył, że on sam wykonuje policyję miejscową, że zatem bez jego wiedzy żadno przyszarżowanie przedsięwzięć być nie może, równocześnie zaś pokazał karty pobytu obu młodzieńców. Podoficer zniósł te karty oficerowi, który teraz nakazał uwolnić ich. Oficer, który podczas tych umów wcale się nie pokazał, udał się następnie do pana Ch. z przeprosinami, na co mu tenże odpowiedział, że obowiązkiem jego (oficera) było uwiadomić go (pana Ch.) o swém poleceniu, a nie przedsięwziąć w nocy tajnych aresztowań.“

† Szczecin, 2 marca. Piszą do Oder Ztg, iż w nocy na

1 marca słyszano na brzegu morskim grzmot dział i widziano błysk ognia, w kierunku na Hiddensee. Wysepka ta zwana także Hiddensoi, leży na zachód Rugji; połowa ludności jej zachowała jeszcze mowę słowiańską. Kanonada trwała od godziny 11 przez znaczną część nocy. Ostsee Ztg powiada, iż niepodobna, aby to było spotkanie z flotą pruską; być może, iż Duńczycy chcieli lądować na Rugji, ale i to nieprawdopodobna.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 2 marca. Dzisiaj jako w rocznicę wstąpienia na tron cara Aleksandra przyjmuje Berg na zamku dygnitarzy wojskowych, cywilnych, duchowieństwo i „obywatele.“ Piszą do Danz. Ztg, że i uczniom szkół tutejszych nakazano z powodu uroczystości tej zgromadzić się w klasach, a następnie udać się na nabożeństwo solenne, przeciwko czemu jednakże jednomyślnie zaprotestowali.

Pogłoski o przybyciu do Warszawy Wks. Konstantego z pseudoreformami uchwały, natomiast opowiadają w kołach moskiewskich, że carewicz obejmie jako wielki admirał naczelne dowództwo nad flotą, na morzu bałtyckiem.

Daliej utrzymują, jak donosi korespondent tutejszy do Wieku, że gdy nadejdzie przewidywana ewentualność, wkroczenie wojsk moskiewskich w Poznańskie, główne dowództwo nad wojskiem będzie mieć powierzone Berg, i że wówczas uda się za wojskiem, a główną kwaterę mieć będzie w Kaliszu. Wreszcie twierdzą, że ten pochód korpusu moskiewskiego w pomoc Prusom, nastąpi już w marcu, że wtedy Berg pojedzie do Kalisza, a zastępcą czy też następcą jego w Warszawie ma być Suwarow dzisiejszy gubernator petersburski.

Wśród takich rozgłosów wojennych ucisk i prześladowania, aresztowania, wywożenia i egzekucje trwają bez przerwy. W cytadeli tak srogo obchodzą się z więźniami, iż wielu z nich umiera wśród katuszy nie doczekawszy się nawet wyroku. Do podobnych ofiar zaliczyć można i Ławciewicza, o którym powszechnie opowiadają, że skończył w szpitalu w cytadeli. A przecież wiadomo, że był on zupełnie niewinnym, że żona jego stwierdziła przysięgą, iż w czasie rewizji nic policyja nie znalazła, papiery zaś później okazane przez komisją śledczą musiały być podrzucone.

Mimo częstych konferencji z Bergiem, które zdawały się doprowadzić do pewnego rezultatu, ks. biskup Rzewuski nie otrzymał żądane pozwolenia udania się do Janowa dla przyjęcia święceń pasterskich. Duchowieństwo w Warszawie i na prowincji coraz bardziej wystawione jest na udrczenia ze strony Moskwy. Rewizye po klasztorach, porywanie księży wywożenie ich na Sybir, często w kajdanach, są na porządku dziennym.

Z wielu gwałtów których się Moskwa dopuszcza, przytaczamy tylko jeden. W Koźniewicach uderzył oficer obywatela Pomerana bez żadnej przyczyny w twarz, gdy zaś tenże oświadczył, że się uskarży u władzy wyższej za podobne nadużycie, oficer kazał go rozciągnąć, wyliczyć 60 nahałek, i zbitego odstawić do wojskowego szpitalu. Fakt ten podaje Danz. Ztg.

W szkole głównej wywieszono nazwiska kilku uczniów, którzy brali udział w balu u Berga, między innymi byli Lebrun syn doktora, młody hr. Lubieński, Nakwaski i hr. Grabowski. Młodzież wykluczyła ich z swego grona i zabroniła wchodzić z nimi w jakiegokolwiek bądź stosunki.

Jest pewna wiadomość, że w tych dniach już mają przywieść postanego w listopadzie rz. na mieszkaniu do Orenburga, Karóla Kucza, redaktora Kuryera warszawskiego oraz Witolda Marczewskiego głównego inżyniera kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej przed 8 miesiącami w głąb Sybiru wysłanego.

Z teatru wojny doszła nas dzisiaj wiadomość o trzech świeżych potyczkach, stoczonych w Kaliskiem i w Augustowskim; natomiast z pola walki w Sandomirskim dotąd nie mamy bliższych doniesień o utarczkach, które po zwycięskim boju w Opatowie miały zajść między forpocztami wojsk polskich i moskiewskich, jakoteż o wzięciu w niewolę i powieszeniu przez Moskwy walecznego Topora. Wiek zwraca uwagę, że Topór, który był pod Opatowem nie mógł się jednocześnie potykać z Czengierem między Kielcami a górami Świętokrzyskimi; zresztą raport moskiewski nie podaje ani miejsca ani dnia, w którym zaszła owa walka zakończona pojmaniem Topora, a jeżeli oblicza kłamliwie ilość jeńców zabranych przez Czengiergo do 200 ludzi, należy dodać, iż to nie są powstańcy, lecz ludność zabierana z wiosek w czasie marszu przez Moskali, i dla tego między temi jeńcami znajduje się wedle doniesień Chwili mnóstwo kobiet, a nawet dzieci. Z powstańców zaś około 30 maroderów, znużonych bojem i marszem, zdołali pochwylić Moskale. Koniec końcem wyprawa moskiewska, złożona z kilkudziesięciu rot, znów speliła na niczem, a wojska moskiewskie zdemoralizowane wieścią o klęsce w Opatowie cofnęły się na dawne stanowiska nie dotarłszy do głównych sił powstańczych. Podobno nawet żołnierze odmówili wręcz iść dalej, a dowódcy moskiewscy ujrzeni się w konieczności zaniechania wyprawy. Tak wódz powstańcy otoczony stokróżprzeważniejszą siłą w ubogich górach, w srogięj zimie, przy odciętej prawie zupełnie możliwości dowozu amunicji, żywności i posiłków w ochotnikach, zagrożony przytem każdej chwili zniszczeniem każdego oddziału przewagą Moskwy, staczając kilkakrotnie walki, nietylko zorganizował częściowo swój korpus, z którego pułk stobnicki już całkiem gotowy, a reszta się kompletuje w ludziach i broni, nietylko zaprawił do oręża i służby czynnej swego żołnierza, ale co więcej kilkakrotnymi ciosami, zadanymi dumie hord moskiewskich, hordy te w wielkiej części zdemoralizował tak dalece, że Berg ujrzał się zmuszonym, według pewnych doniesień, pomnożyć je o 18,000 ludzi. Jest to fakt, bezprzykładny dotąd w dziejach wojennych, a świadczący o wielkich zdolnościach strategicznych i organizatorskich jenerała Bosaka, który celuje energią, walecznością i gorącą wiarą.

Działania jenerała, pisze Gaz. Nar., dowodzą, że spo-

sób prowadzenia obecnej wojny polskiej z Moskwą, calbrzydowy nowy przybiera system. Zrazu trzymała się ona systemem pernego; później zdawało się, że nawet za główną zasadę uważała, nietylko unikać starć z Moskwą, ale nawet nie walczyć, walczyć korzyści, nastęrczających się z pobicia nieprzyjaciela, tylko oddziały polskie istniały. Miał ten system pewne doświadczenia, ale też i wady, które może przewałyły szalę korzyści, że nowic demoralizował żołnierza polskiego a wszelkie zwycięstwa czynił płonnemi. Pobita Moskwa cofnąwszy się do weso miasteczka była pewną, że tam dowoli odetchnie i swiętym sił nabierze. Już przy ataku jenerała Bosaka na Opatow, a podpułkownika Rębajły na Iżę, uważała Gaz. Nar. za takie alarmowanie i napadanie na Moskwę w jej kryjówce, najgorzej zdemoralizuje Moskwę, zmuszając ją do czujności w miejscach, które za nietykalne dla powstańców uważała przywykła była, do ściągania się w pewne punkta strategiczne, czem znaczna część kraju, uwolniona od ciągłego ciężkiego rabujących i aresztujących drobnych ruchomych hord moskiewskich, odetchnąć i powstaniu pomoce swoje otworzyć będzie zdolna. Najnowsze wypadki w Sandomierskiem między innymi konują, że system ten jenerał Bosak rozwija coraz dalej, sto nawet do kroków zaczepnych przechodzi, jakkolwiek wne jego działanie, przynajmniej na razie, musi być partyzancka, przechodzi po części w wojnę regularną.

Wracając do ataku wojsk polskich na Opatów, podajemy tutaj wedle Chwili szczegółowy i dokładny opis zwycięstwa podpułkownika Topora wyprawy. Siły polskie, które wzięły udział, składały się: z oddziału Rębajły 350 ludzi, major Jagielski; z oddziału Liwoczy 200, kapitan Bandurowski; z oddziału Bogdana 180, kapitan Walter; z oddziału Rosenb. 160, major D**; z oddziału Denisiewicza 117, kapitan wecki; kawalerji 40 koni.

Moskale całkiem nie domyślali się, że oddziały polskie uderzą na nich w Opatowie, tak, iż prawie bez broni zostali ich powstańcy. Atak rozpoczął od strony Ostrowca oddział Denisiewicza o godzinie 4ej po południu. Dwudziestu ludzi obsadziło klasztor Bernardynów na końcu miasta, resztę oddziału Denisiewicza rozsypano w tyraliery po domach lewo i razła mocnym ogniem w nieporządku spieszących w skali do szpitala murowanego piętrowego. Moskale jednakże częli ściągać ku punktowi zagrożonemu, gdy w tem główne siły polskie nadciągnęły do Opatowa ze strony przeciwniej Iwanisk. Wtedy Moskale wystąpili przeciw nim rozsypani w tyraliery.

Jedna kompania z oddziałów nadciągających od Iwanisk a zostająca pod dowództwem kapitana Lubina, uderzyła łańcuch tyralierów rosyjskich, którzy po krótkim oparzeniu się na okopany cmentarz żydowski.

Kapitan Bandurowski wpadł zjednym oddziałem w bramę cmentarza, a wtenczas Moskale przerażeni pierzchli przez mury i cofnęli się na cmentarz katolicki leżący koło kościoła parafialnego, gdzie główna siła Moskwy zebrana była. Moskale obsadzili wtedy plebanję i zabudowania teje. Był tamad wyprzeć, powstańcy podpalili budynki plebanji, i znaczna część Moskali zginęła. Moskale wyparci z budynków chcieli się schronić na żydowski cmentarz, lecz zostali go obsadzonym przez Lubina i cofnęli się na cmentarz katolicki gdzie się wtedy znaczna siła moskiewska skoncentrowała. Począł się tam bój, który trwał do godziny 6 1/2 z wieczorem Tymczasem udało się w przeciwniej stronie miasta kapitan Karweckiemu wypędzić Moskale ze szpitala i tenże obsadził Moskwa wyparta z tamad schroniła się w budynki i zwaliska znajdujące się po prawej stronie ulicy Powiatowej. Porucznik Górski z kompanią jedną oddziału Karweckiego, wyparł i ognetem Moskwę z tej pozycji, która ją straciwszy obsadził drugą stronę ulicy Powiatowej, oraz swój magazyn na tejże stojący. Druga zaś kompania oddziału Karweckiego pod dowództwem porucznika Lauska posłała na bagnety, wyparł Moskali z magazynu, gdy tymczasem pierwsza ogniem ich zniżyła. Nieprzyjaciel był zmuszony ulicę Powiatową opuścić i wozem do miasta prowadzącym cofać się. Część drugiej kompanii Karweckiego rozbiła magazyn, i zabala znajdujące w nim 250 sztuk broni, dwie skrzynie ładunków (około 400 sięcy), dwa wory kozuchów, jeden wóz białizny, jeden cęty skóry juchtowej, wór sadła i wór czapek. Tymczasem gdy to działo z tej strony miasta, to jest od Ostrowca, z przeciwniej strony, bo od Iwanisk major Jagielski rozkazał kapitanowi Ziembowiczowi uderzyć na bramy cmentarza katolickiego i równocześnie dwiema furtkami na tenże prowadzącym uderzyć.

Brama główna została wywaloną, a ludzie kapitana Ziembowicza, rzućwszy się na bagnety, zmusili Moskale cofnąć się z bramy, częścią przez mury cmentarza opuścić. Moskale wyparci z cmentarza, cofnęli się do miasta i obsadzili lewą stronę głównej ulicy, czyli szosy prowadzącej do Sandomierza. Powstańcy zaś obsadzili cmentarz i mocny ogień przez czas jakiś nawzajem utrzymywany był. Major Jagielski widząc, iż traci wiele ludzi, rozkazał atak na bagnety: Moskale częścią z domów wyparci zmuszeni zostali do odwrotu. Cofając się do głównemu rynkowi, obsadzili oni wszystkie domy po drodze stojące, zkad ich powstańcy, doświadczeniem przekonani o zwycięstwie, z rzyści ataku na bagnety, krok za krokiem wypierali, w końcu Moskale ze wszystkich tych domów wyparci cofnęli się w główny rynek i obsadzili dom powiatowy, ratusz i szary żandarzmów.

Kiedy major Jagielski i Bandurowski byli zatrudnieni w skalami w głównym rynku, resztki rot moskiewskiej ze szpitala wypartej połączywszy się w odwrocie z pół szwadronem dragonów działających pieszo, zatrzymały się przy domach nad wąwozem leżących i tak żywym ogniem ściągający ich oddział kapitana Karweckiego przyjęli, iż ten straciwszy porucznika Lauska, dwóch podoficerów i 5 szeregowców w był zmuszonym cofnąć się — cofając się, złączył się z kompanią pierwszą porucznika Górskiego — i razem przenieśli się szybko do miasta przez główną bramę, a obszedłszy pozycję owych dragonów i resztki owej rot, ponowili przeciw nim atak z

działa i wyparli ich w główny rynek, gdzie zupełnie znajdujące się w rynku zgineceni zostali. W tém wiadomość, że świeże 3 rot Moskwy ciągnie z Sanzatem pułkownik Topór stanawszy sam na czele w ręku, rozkazał przypuścić ostatni atak na bazy domu powiatowego koszar, niemogąc jednak wyprzyć żołnierzy, widząc też i stratę Moskwy, rozkazał co licząc wszystkim oddziałom i o godzinie 12 udać się jednym wesoło drugim ku Oziębłowu, rezerwie zaś to jest od- kapitała Rozenbacha i kapitała Waltera udać się wprost

z nim Moskwa obsadziła dom powiatowy, po- zabrali kasę kilkaset rubli.

Przybyłowski, por. Górski, por. Lauska, por. Ba- osoby odważą się odznaczyć, między rannymi ielski, kap. Bezdziada, Eminowicz, kap. Karlsbad. zaś, którzy li tylko po ulicach i w zdobytych domach rachować 200 zabitych. Siła Moskwy 5 rot pie- między temi 1 rota strzelców, pół szwadronu dragonów

Kaliskiem tworzą się bezustannie drobne oddziały jazdy i zandarmeryi, a poniżej znajdzie czytelnik opis stoczonej dnia 25 lutego między Chlewem a Wa- pomyślniej dla oręza polskiego.

W pograniczu Płockiego i Augustowskiego, mia- do, zaś w Łomżyńskim działają trzy oddziały, z których dnia 24 lutego rozbił 60 objezdzczyków pod wsią Po- następnie zaś wyparł załogę moskiewską z Jedwabna. szczegóły podaje nasz korespondent z Łomżyńskiego.

Mazowieckiem uwiija się jazda pod wodzą Pawełka, same mury Warszawy docierając. W ostatniej po- kozakami Zankisowa stoczonej 19 lutego padło wielu i uriadnik Ukółów, którego uroczyscie pochowano wawie. W innej utarczce z hufcem Pawełka zostali we- ku ze strony moskiewskiej ciężko ranieni oficerowie Groten i Frysztecki (w plecy), oraz zabity kapitan Manderstern, adjutant Korffa.

Z Kaliskiego, 1 marca. W dniu 25 lutego zaszła potyczka między Chlewem a Waliszewicami armowanego oddziału O. złożonego z 60 piechoty Napadnięci w wsi Chlewie, przez komendę stojącą zku Kozminku, złożoną z 2 rot piechoty i 40 kosa- dowództwem kapitała Straussa, powstańcy zabary- się w budynkach dworskich, zku raniili okropnie Mo- skalskie odparci na gołe pole, i gnani aż do Waliszew- i tamże kilka budynków, i zrabowali do szczeni- szkańców, zanim się dalej cofnęli. Ubito im 29 pie- i 10 kozaków; po stronie polskiej zginęło 6 i 12 ran- dowódzący kawalerją R. Ps. odznaczył się odwagą i swém męstwem pomógł do świetnej wygranej.

Kaliskiem ruch zbrojny się wzmagą pod umiejętnym pułkownika Kopernickiego i majora O.

Łomżyńskiego, 1 marca. Oprócz oddziału porucz- winy działają obecnie w Łomżyńskim oddziały po- Wolskiego i Ob..... Oddziały te odznaczają się wz- rojeniem. Jeden z nich, a mianowicie oddział po- Wolskiego, dnia 24 lutego wieczorem zajmując dogo- wisko w lesie około wsi Poryte wprowadził w za- oddział moskiewski z 60 konnych objezdzczyków zło- wry powracają z Łomży do Wincenty. Moskale na wi- bagnetów tak szybko uciekali, iż nasi zaledwie zdołali dać do nich ognia, w skutek czego zabito im i raniono kilku żołnierzy. Z naszej strony żadnych było.

W szczęśliwej utarczce, porucznik Wolski postanowił miasto Jedwabne zajęte przez nieliczną komendę Wolskiego. W tym celu, dnia 26 lutego o godzinie 10 wie- posunął się z oddziałem pod samo miasto i dwóch stojących na pikiecie zabił. Moskwa na odgłos strza- zła w bęben i dzwony i z wielkim krzykiem opuściła wisko bez oporu, szukając w spiesznym ucieczce ra- Oddział nie mając pod ręką kawalerji nie mógł ich gó- pułkownika O..... działa obecnie na Rudzkiej w bok od Grajewa.

GALICJA.

Wrocław, 1 marca. Wczoraj po odbytem nabożeństwie ks. Marków celebrowanem przez ks. prałata Roz- rozpoczęły się posiedzenia ogólnego zebrania Towarzystwa gospodarzo rolniczego krakowskiego. Towarzystwa Henryk hr. Wodzicki zagał posiedzenie przemowa, w której oświadczywszy, iż niewidzi potrzeby powoływania powoływania, dla których w roku zeszłym ogólne zwołanie nie było, wspomnił następnie iż oko- jakie zaszły w ciągu tegoż roku, gdzieindziej kierując wszechną, odwrócić umysł od prac w zakresie za- znanego Towarzystwu rolniczemu. Wynurzył je- zym przekonanie, iż niemasz takiej chwili ani takich w, wśród którychby jakiegokolwiek uczciwej pracy, na celu mającej, zaniechać było wolno. Objawił zię, że zgromadzeni członkowie nie tylko dopełnią zesa i wice prezesa tow. oraz członków komitetu, wylosowanych wedle przepisów statutu, co będzie zaniem tego zebrania, ale zarazem zechcą się za- rowo najważniejszych wniosków i kwestji najbliżej zmian w statucie Towarzystwa dotyczą. Zakończyło wspomnienie ś. p. Michała Badeniego b. prezesa wskiego. Zgromadzeni członkowie, na wezwanie pre- zaniem z miejsc swoich oddali cześć zasługom zmar- z takim zgajaniem przystąpiono do dalszych czynno- programu. I tak namprzód przeczytał sekretarz p. Jawornicki sprawozdanie ogólne z czynności

komitetu i funduszów Towarzystwa. Następnie wylosowano trzech członków komitetu, w miejsce których odbyły się dzisiaj nowe wybory. Później odczytał p. Franciszek Paszkowski wiceprezes towarzystwa sprawozdanie o szkole rolniczej czer- nichowskiej. Wreszcie na posiedzeniu popołudniowym prze- dyskutowano rozmaite w programacie objęte kwestye, miano- wniosk komitetu o połączenie towarzystwa leśnego Ga- licji z zachodniej z towarzystwem rolniczym krakowskim; kwe- styą regulacji i komasacji gruntów, i parcelowego wydzierża- wienia gruntów dworskich itd., poczem towarzystwo odroczyło wybór nowych członków komitetu na dzień dzisiejszy. Przy wyborach prezesa, wiceprezesa i trzech członków komitetu w miejsce wylosowanych hr. Jana Tarnowskiego z Dzikowa, księdza Leopolda Górnickiego, i Brunona Trojackiego, który sam prosił o uwolnienie go z obowiązków członka komitetu, otrzymali większość głosów hr. Henryk Wodzicki, jako prezes p. Franciszek Paszkowski jako wiceprezes, wreszcie jako człon- kowie pp. ksiądz Leop. Górnicki, Ludwik Jędrzejowicz i Sta- nisław Zelenki.

— Wydanie mającego wyjść dziś numeru Kroniki z rozkazu władzy zostało wstrzymanem.

— Dzisiaj znowu się odbyła rewizya w hotelu Saskim.

NIEMCY.

Frankfurt, 3 marca. Wniosek Austrii i Prus otrzymał na dzisiejszym posiedzeniu 6 głosów. Wniosek ten, jak wiado- me, żądał, aby wojska egzekucyjne związkowe w Holzacyi oddano pod komendę głównie dowodzącego armią sprzymie- rzoną w Szlezewiku, oraz aby ustanowiono dla Holzacyi dwóch nowych komisarzy cywilnych, austriackiego i pruskiego. Trzy głosy, między którymi Bawary, postawiły wnioski przeciwne. Siedem głosów żądało przekazania wniosków wydziałowi, co ostatecznie uchwalono. Hanower wnoził, aby zawezwano rząd duński, iżby w przeciągu 14 dni wydał okręty niemieckie ob- łożone embargiem, pod zagrożeniem wojny związkowej. Gło- sowanie nad tym wnioskiem odbędzie się za dni ośm.

WŁOCHY.

± Florencyja, 27 lutego. Dzisiaj odbyło się o 11 godzi- nie z rana nabożeństwo żałobne za ś. p. Rogiera Raczynskiego, zmarłego 24 b. m. w Paryżu. Polacy tu bawiący zebrałi się licznie w kościele św. Łucyi; spostrzegano wśród innych ksią- żąt Sapichów i Poniatowskich, kilku urzędników, kilku ofice- rów polskich. Szlachta toskańska również była reprezento- wana; z demokratów obecnie tu goszczących wystarcza wspom- nieć Bakunina.

Ileokroć we Włoszech obchodzą żałobne nabożeństwo, wy- wieszają przed kościół tablicę z nazwiskiem zmarłego, wzywa- jącą wiernych do modlitwy. Każdy przechodzień wstępuje na minutę lub dwie, a zmówiwszy krótki pacierz, odchodzi; zwy- czaj to miły i rozczulający nawet, ma jednak, jak wszystko na świecie, stronę niedogodną. Nieustające stapanie, ciągłe kła- kotanie drzwi, przeszkadzają niezmiernie osobom, znajdującym się na nabożeństwie.

Rogier Raczynski nawet nie cały miesiąc temu opuścił Florencyja, żeby w Paryżu rozpocząć wydanie wielkiego dzieła swego o filozofii politycznej. Śmierć nagle przerwała jego ży- wot pracowity, a kraj nasz stracił obywatela głębokiej nauki i nadzwyczajnego poświęcenia.

BELGIA.

Bruksela, 3 marca. Na dzisiejszym posiedzeniu izby po- sełskiej uchwalono znaczną większością, aby przyzwolić rzą- dowi żądane kredyty tymczasowe dla tych gałęzi zarządu, dla których budżet nie został pierwój uchwalonym. Niektórzy członkowie klerikalnego stronnictwa wstrzymali się od gło- sowania.

DANIA.

Altona, 2 marca. Schles. Hol. Ztg donosi, że pastor główny Rehhoff z Hamburga objął reorganizacyą spraw kościel- nych i szkolnych w Szlezewiku.

Ostatnie wiadomości.

— Z teatru wojny otrzymuje Gaz. Nar. wiadomość iż dnia 23 lutego w południe walczyły dwa oddziały polskie, należące do wojsk, które zdobyły Opatów, jeden między Ła- gowem a Piotrkowem pod wodzą Waltera, drugi o parę mil ztamtąd pod wodzą Łady. W jednym z tych starć dostał się do niewoli oficer z oddziału lubelskiego, podobno adjutant Topora, nazwiskiem Jankowski. Zdaje się zatem potwierdzać, że Moskwa powiesiła kogo innego zamiast Topora.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Buk 26 lutego. Piszą stąd do Posen. Ztg. Po małej przerwie t. j. od 8 b. m. znowu wczoraj wieczorem o godzinie 8 zostaliśmy prze- rażeni okrzykami: gore! Ta razą wszczął się pożar w starej stajni na ulicy Lwóweckiej, która zgorzała ze szczętem, podczas gdy dom mieszkalny stojący obok stajni rozebrano częściowo. Jedynie pomyślnemu kierunkowi wiatru i szybkiej pomocy straży ogniowej należy zawdzięczać, iż płomień się nie rozpostarł dalej. I tutaj podpalenie niegodziwą ręką jest widoczne. Jednocześnie usiłowano podło- żyć ogień pod stodołę łączącego się z miastem folwarku, lecz nada- remnie.

Koźmin, 2 marca. W tej chwili o godzinie 5 z południa odbywa się policyjna rewizya w pomieszkaniu Dr. Jarnatowskiego w czasie jego nieobecności; przewodniczącym jest komisarz obwodowy pan Ball, rezultat przed odejściem poczty jeszcze niewiadomy.

Ostrów, 1 marca. Dnia 28 lutego popołudniu wyszło sobie kilku gimnazystów tutejszych na przechadzkę. Tuż za miastem spotykają ulana konno powracającego zapewne z jakim raportem z nad granicy i prowadzącego, jak się zdawało, przed sobą jakiegoś aresztanta; domysł, że to był aresztant stwierdziło i to, że ulan miał na koniu tłumoczek niezwykajny, który, jak się później okazało, był własnością osoby przed koniem idącej. Jeden z gimnazystów J. J. poznawszy w mniema- nym aresztancie, szewca z Ostrowa Niemca, zdziwiony zapytuje go się: „Sie sind arretiert?“ „Was, ich? odpowiada zagadniony, Sie sollen arretiert werden, denn Sie sind ein Koschierer.“ Ulanfusysza- wszy to, dobywa pałasza, najężdża na gimnazystę, krzycząc: „Sie sind arretiert, Sie müssen mit in die Stadt.“ itp. Świadkiem tego lu- dzie ze wsi Krempa, będącej niejako przedmieściem Ostrowa. Przed- stawienia J. J. nie miały żadnego skutku, musiał wrócić do Ostrowa, postępując tuż przy koniu ulana, który gołym pałaszem wywijał, od- grażając się J. J. i podobnym jemu ludziom, notabene w czamarkach. Przejechawszy przez całe miasto przyprowadził ulan J. J. do kwatery

p. majora, który wysłuchawszy żołnierza, rozkazał „die gefangenen Menschen sofort in's Streng-arrest einusperrren.“ Uniewinnienie się J. J. przed p. „majorem“, że żołnierz niesłusznie go aresztował, że on jest tutejszym gimnazystą, że należy podwładze szkolną, że w mie- ście każdemu znany, nic nie pomogło. „Still zu sein!“ było odpo- wiedzią. Biedak poszedł do ciemnej „ciupy“, zku dopiero po kilku godzinach na wolność wypuszczony został po upomnieniu się o niego szanownego dyrektora p. Engera. Zdarzenie to spowodowało masę ludu na rynek; wojsku tedy przed odwachem rozkazał oficer dyżurny sta- nąć pod bronią, a wreszcie w razie danym tłumy bagnetem, jak głośno oświadczył, rozpedzić. Lud się jednak sam rozszedł.

Z Krobskiego, 1 marca. Przed kilku dniami odbyła się rewizya za pomocą wojska z Gostynia w Chocieszewicach, gdzie podobno are- sztowano pewnego Galicyanina, będącego przypadkowo tamże za pa- szportem rządu austriackiego i odstawiono niewłocnie jako podejr- zanego do Gostynia. Dnia 25 p. m. odbyto także ścisłą rewizyą w Ła- szczylinie, gdzie nawet przetrząsano mieszkania gospodarzy wiej- skich, szukając niby powstańców, sprawdzając przytem liczbę miesz- kańców każdego domu, a w Izbicach przetrząsnęto nawet i stogi. Rezultat przecież, jak było można przewidzieć, był żaden. Tegoż sa- mego dnia odbyto również rewizyą podobną w Słupi, szukając po do- mach gospodarzy niejakiegoś brodacza, który przez kilka dni miał tamże przebywać, i namawiać młodych chłopaków do powstańców. Omylono się przecież w nadziejach; natomiast aresztowano młodzieńca będącego przypadkowo u kolegi swego, syna wdowy P. i odstawiono do Rawicza, lecz wkrótce potem na wolność puszczono, zatrzymawszy pasport jego.

Z Wągrowieckiego, 1 marca. W dniu 23 lutego, o godzinie piątej rano, przyszła kompania wojska z Gołańczy, i odbyła nader ścisłą rewizyą w Morakowie, u rady Ulatowskiego, szukając powstańców i broni, zrewidowano także wszelkie papiery. Kapitan do- wodzący kompanią, oświadczył rewidował kieszonki służących, chodził po pokojach, koło sień, i pukaniem po ścianach, przekonywał się czyli gdzie niemasz kryjówek, a w sklepie poleciał odzwanie cęgly. W czasie rewizji nie wpuszczono i niewypuszczono nikogo z podwo- rza, a nawet i wozów, które właśnie stóg grochu zwoziły. Nie zna- leziono nic; przecież aresztowano gorzelnego miejscowego, i rymarza, który co tylko od wojska wróciwszy, legitymował się swojemi papi- rami wojskowemi, ale bekskutecznie. Około godziny 10 opuściło wojs- ko Morakowo, wzięwszy z sobą aresztowanych, których przecież, po- nieważ są w Gołańczy nawet władcem znani, po kilku godzinach pu- szczono. Właściciel Morakowa, przedsięwziął kroki, żądające zwrotu strat, przez przerwanie biegu gorzelni, i zatrzymanie prac gospodar- skich, dla niego wynikłej.

Borek, 22 lutego. Piszą stąd do Nadw. Odbyła się u p. Grae- wego kilka dni temu rewizya, i to pod nacelnictwem burmistrza Rixa z Koźmina. Przy ostatniej rewizji szukano pomiędzy innymi, listów p. poła Łyskowskiego do p. Graewego pisanych. Znalezione podob- no list jeden dotyczący dostarczenia materiału do interpelacyi, którą miał przegotowaną a nawet podpisaną opatrzoną szan. poseł, i li zamknięcie sejmu uchyliło jej postawienie. Interpelacya miała po- dobno na celu wyświecenie bliższe stosunku p. Baerensprunga do sądu zbrodni stanu berlińskiego, a mianowicie komisarza jego jpana Krue- gera.

Pleszew, 3 marca. Wczoraj odbył tutejszy landrat p. Gregoro- wius w asystyjni kapitała, tłumacza i zandarma, obsadzwszy dom wojskiem, ścisłą rewizyą u kupca z Zboralskiego, szukając kompro- mitujących papierów, broni i t. p. Rewizya trwała od 7 do 9 godziny wieczorem. Szukano w szafach, łóżkach, skrzyniach w remizach i sklepie; przetrząsano wszystko z taką akuracją, że nawet w be- czkach niedawno z winem nadeszłych szukano laską zakazanych przedmiotów. Rewizya ta odbyła się zupełnie bez skutku, podobno w skutek fałszywej denuncyacji.

Trzemeszno, 26 lutego. Smutne tutaj i strapione spotyka twa- rze podróżni do naszego miasteczka przybywający, bo tąd ciężkiem nieszczęściem dla nas jest zawieszenie gimnazjum. To tąd nikt u nas w zupełne zniszczenie zakładu jeszcze uwierzyć nie chce, bo bardzo ciężką kleskę materialną zadałoby mieszkańcom Trzemeszna zniszcie- nie szkół, których początki wieków sięgają i o których lud już nawet ma swoje legendy. Wprawdzie znaczna część dawnych uczniów, mia- nowicie biedniejszych udało się do Gniezna, większa jednak poł w czeka jeszcze, czy się podwoje gimnazyalne dla niej nie otworzą. Ma- jętniejsi, a takich zaledwie jest kilku, kształcą się w domu przy po- mocy gubernatorów; a niektórym z nich trudno się z Trzemeszna, do którego przywykli oddalić, pozostali więc w niem, prywatnie się kształ- cąc. Ale czyli gdziekolwiek nauka prywatna dla młodzieży może za- stąpić publiczną?

Odchodzące z dworca pociągi kolei żelaznej.

Do	godz.	min.	pora dnia.
1. Wrocławia (Ber- lina, Saksonii, Wie- dnia, Krakowa)....	6	33	rano
2. Starogrodu (Szczy- berlina, Królewca, Petersburga).....	12	13	wpł.
3. Wrocławia (jak p. Nr. 1 excl. Berlina)	5	42	wie.
4. Starogrodu (jak p. Nr. 2) i Warszawy	9	36	„

Przybywające pociągi.

Z	godz.	min.	pora dnia.
1. Starogrodu (Szczy- berlina, Królewca, Petersburga, War- szawy).....	6	23	rano
2. Wrocław. (Wiednia, Krakowa i Saksonii)	12	3	wpł.
3. Starogrodu (jak p. Nr. 1 excl. Warsz.)	5	32	wie.
4. Wrocławia (jak pod Nr. 2).....	9	26	„

Odchodzące poczty osobowe.

Do	godz.	min.	pora dnia.
Skwierzyny n. W...	7	30	rano
Kargowy.....	7	30	„
Krotoszyna.....	8	15	„
Gniezna.....	8	30	„
Nakła.....	8	40	„
Pleszewa.....	10	30	„
Strzałkowa.....	1	—	wpł.
Gniezna.....	1	—	„
Obornik.....	6	30	wie.
Cylichowa.....	7	—	„
Skwierzyny n. W...	7	—	„
Krotoszyna.....	7	15	„
Ostrowa.....	8	30	„
Wągrowca.....	10	30	„
Trzemeszna.....	12	—	nocą

Przybywające poczty osobowe.

Z	godz.	min.	pora dnia.
Trzemeszna.....	4	55	rano
Krotoszyna.....	5	5	„
Wągrowca.....	5	40	„
Obornik.....	8	25	„
Skwierzyny n. W...	8	45	„
Ostrowa.....	10	30	„
Cylichowa.....	10	45	„
Strzałkowa.....	1	40	po p.
Gniezna.....	3	—	„
Pleszewa.....	4	30	„
Gniezna.....	6	40	„
Krotoszyna.....	7	—	wie.
Kargowy.....	7	45	„
Nakła.....	8	30	„
Skwierzyny n. W...	10	15	„

Przybyli do Poznania.

Dnia 4 marca. BAZAR. Wł. dóbr hr. Baidki z Samostrzela, Bukowiecki z Czarnych sadów, Rekowski z Koszut, Zakrzewska z Osieka, proboszcz Kuro- wski z Kamienka. HOTEL DU NORD. Wł. dóbr hr. Miączyński z Pawłowa, Siedmio- grodzki z Now. Wsi, rządca Pate z G. Szląska, kupiec Grunwald z Gdańska. HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Skoraczewski z Wysoki, Walsleben z Dąbrówki, dzierżawca Golski z Nietrzezanowa, Jeske z Iwna, Gro- cholski z Granowa; Śmiśniewicz ze Środy, kapitalista Tomicki z Gołaszyna. STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kupiec Stadelbauer z Lipska, Wł. dóbr Górecki z Kr. Polskiego Suchecki z Galicyi. HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Baranowski z Roźnowa, Swanto- wski z Budzewa, Gregor z Pawłowa, kupiec Canialino z Wenecyi, Klug z Mrowina, hr. Bresto z Wiednia.

HOTEL BERLIŃSKI. Kupcy Giesel z Wrocławia, pani Kochanowska z Wągrowca. Marczańska z Pleszewa, dzierżawca Klein z Chwałkowa, wł. dobr. Żelazko z Kowanówka.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 4 marca. Zyto: słabo, wyp. 25 węgłi, na marz. i marz.-kw. 28 1/2, na odst. wiosenną 28 1/2, kw.-maj 28 1/2, maj-czerw. 29 1/2, czerw.-lip. 30 1/2, tal. pl. Okowita: z początku słabo, później lepiej, wyp. 9,000 kw., ok. na marz. 12 1/2, kw. 12 1/2, maj 13, czerw. 13 1/2, lip. 13 1/2, sierp. 14 1/2, tal. pl. Pszenica: 2100 fnt. w miejscu: 47-56 tal. pl. wedle jakości. Zyto: 80-81 fnt. 34-35, 82-83 fnt. 34 1/2-35 1/2, z kol. żel. na marz. i marz.-kw. 33 nom., na odst. wiosenną 33 1/2-34 1/2, maj-czerw. 34, czerw.-lip. 35 1/2-35, lip.-sierp. 36 1/2, sierp.-wrześ. 37 1/2, tal. pl. Jęczmień: 1750 fnt. wielki 28-33 tal. pl. Owies: 1200 fnt. w miejscu 22 1/2-23 1/2, na marz. i marz.-kw. bez obrotu, na odst. wiosenną 22 1/2, maj-czerw. 22 1/2, czerw.-lip. 23 1/2, tal. pl. Groch: do got. 35-48 tal. pl. Rzep: 85-86 tal. pl. Rzepak: 83-84 tal. pl. Olej rzeplowy: 100 fnt. bez beczi, w miejscu 11 1/2, żąd. amary 11 1/2, marz. 11 1/2, marz.-kw. 11 1/2, kw.-maj 11 1/2-11 3/4, maj-czerw. 11 1/2-11 3/4, czerw.-lip. 11 1/2, wrześ.-paźdź. 11 1/2-11 3/4, tal. pl. Olej linaowy: fnt. bez beczi w miejscu 13 1/2, tal. pl. Okowita: 8000, Tral. w miejscu bez beczi 13 1/2, na marz. i marz.-kw. 13 1/2-13 3/4, kw.-maj 14 1/2-13 1/2, maj-czerw. 14 1/2-13 1/2, czerw.-lip. 14 1/2-13 1/2, lip.-sierp. 14 1/2-13 1/2, sierp.-wrześ. 15 1/2-14 1/2, wrześ.-paźdź. 15 1/2-14 1/2, tal. pl. Wyp. 30,000 kw. okow. Szczecin, 3 marca. Na giełdzie. Pszenica: słabo i niżej, 85 fnt. żółta w miejscu 49-51 1/2, 83-85 fnt. żółta na odst. wiosenną 51-51 1/2, maj-czerw. 52-51 1/2, czerw.-lip. 53 1/2, 53, na lip.-sierp. 54 1/2-51 1/2, tal. pl. Zyto: słabo, 2000 fnt. 31 1/2, na odst.

stawę wiosenną 32-31 1/2-31 1/2, maj-czerw. 32 1/2, czerw.-lip. 33 1/2, tal. pl. Jęczmień: 70 fnt. w miejscu march. 27, pom. 26 1/2, 69-70 fnt. pom. na odst. wiosenną 26 1/2, tal. pl. Owies: 59 fnt. 22 1/2, 47-50 fnt. na odst. wiosenną 22 1/2, tal. pl. Olej rzeplowy: w miejscu 11 1/2, kw.-maj 11 1/2, wrześ.-paźdź. 11 1/2, tal. pl. Okowita: bez zmiany, w miejscu bez beczi 13, marz.-kw. 13 1/2, na odst. wiosenną 13 1/2, pl. maj-czerw. 13 1/2, żąd. czerw.-lip. 14 1/2, lip.-sierp. 14 1/2, tal. pl. Oliwa: mała 19 tal. pl. Wrocław, 3 marca. Na targu: piękna śred. posled. Pszenica biała 64-66 62 58-58 58-59 56 51-54 40-41 39 37-38 55-57 53 30-31 28-29 27 25-26 45-47 42 38-40 Rzep zimowy: 203-193-183 sgr. za 150 fnt. brutto. Rzepaki: 193-183-173 sgr. za 150 fnt. brutto. Rzep latowy: 163-153-143 sgr. za 150 fnt. brutto. Na giełdzie. Koniczyna czerwona: bez zmiany, poslednia 9-10 1/2, średnia 11 1/2-12 1/2, wyborowa 12 1/2-13, najpiękniejsza 13 1/2-13 1/2, tal. pl. Koniczyna biała: bez zmiany, posled. 10-12 1/2, średnia 13-15, piękna 15 1/2-16 1/2, najpiękniejsza 16 1/2-17 tal. pl. Zyto: 2000 fnt. słabo, na marz. i marz.-kw. 30 1/2, kw.-maj 31 1/2, maj-czerw. 32 1/2, tal. pl. Pszenica: na marz. 47 1/2, tal. pl. Jęczmień: na marz. 83 tal. pl. Owies: na marz. 55 1/2, kw.-maj 36 1/2, tal. pl. Olej rzeplowy: niżej, w miejscu 11, na marz. 11 1/2, marz.-kw. 11, kw.-maj 11 1/2, pl. maj-czerw. 11 1/2, żąd. czerw.-lip. 11 1/2-11 3/4, wrześ.-paźdź. 11 1/2, tal. pl. Okowita: słabo, wyp. 18,000 kw., w miejscu 13-11 1/2, na marz. i marz.-kw. 13, kw.-maj 13 1/2, maj-czerw. 13 1/2, pl. czerw.-lip. 13 1/2, lip.-sierp. 14 1/2, tal. pl. Bydgoszcz, 3 marca. Pszenica: 125-128 fnt. wagi hol. (81 fnt. 25 łót-83 fnt. 24 łót. wagi celnej) 42-44, 123-130 fnt. 44-46, 130-134 fnt. 46-49 tal. pl. Gatunki posle-

dniejsze o 5-8 tal. niżej. Zyto: 120-125 fnt. (78 fnt. 81 fnt. 25 łót.) 25-28 tal. pl. Groch: do got. 23-26 pasze 26-28 tal. pl. Jęczmień: wielki 24-26, drobny tal. pl. Okowita: 8000, Tral. 12 1/2, tal. pl.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Table with 4 columns: item name, unit, price, and date. Includes items like Pszenicy pięknej, Żyta ciężkiego, Jęczmienia dużego, etc.

W dniu dzisiejszym o godzinie 1 z południa po kilkunastodniowej słabości i cierpieniach zasnął w Bogu śp. Leonarda Krysińska w 17 roku życia. Zgasła, jedyną pociechą w smutku i utrapieniach pozostałej matki, zjednawszy sobie przez swe anielskie postępowanie bez wyjątku u wszystkich mieszkańców szacunek i poważanie, pozostawiła nas w nieutulonym żalu i niewygasłej po sobie pamięci. Ekspozycja odbędzie się w dniu 1 marca o godzinie 6 wieczorem, a pogrzeb w dniu następnym o godzinie 10 z rana, o czym przyjaciół i krewnych zawiadamiają. Przyjaciele. Raszów, dnia 29 lutego 1864. [675]

N. N. M. przypomina się O. P. K. o dług po raz ostatni. [596]

Dom. Zakrzewo pod Mieściskiem poszukuje od Wielkiętnocy nauczyciela, który jest zdolny chłopaka 9letniego do kwarty szkoły realnej przeprowadzić. [678]

Panna, posiadająca biegłość w krawieczyźnie, zręczność, w białym szyciu, czesaniu itp., a szukająca dla siebie umieszczenia, znajdzie takowe od 1 kwietnia w Samostrzelu pod Nakłem, dokąd świadectwa konduity i kwalifikacyi jak najwcześniej nadesłać, lub osobiście złożyć zechce. [689]

Pomieszkanie w ogrodzie, składające się z 5 pokoi, kuchni, sklepu itd., przytym ogród 5 mórg wielki, (lub też każde z osobna) jest od 1 kwietnia r. b. do wynajęcia za św. Marcinem No. 16. [632]

Przy ul. Świętomarcinińskiej No. 80, naprzeciw pomnika Mickiewicza, jest pierwszy pawilon przedni składający się z dwóch pokoi tapetowanych, angielskiej kuchni i przyległości od 1 kwietnia r. b. za 90 tal. do wynajęcia. [688]

Wież szlachecka, nad żwirówką położona, w powiecie gnieźnieńskim, mająca przeszło 600 mórg arealu, pierwszj i drugiej klasy ziemi, i w tym 150 mórg smucznych łąk, jest z wolnej ręki do nabycia. [693]

Interesentom wskaże na listy pod adresem R. T. Z. frankowane, w Gnieźnie dalsze objaśnienia. [693]

Schody przez trzy piętra, jeszcze bardzo dobre, nabyć można w Hotel du Nord w Poznaniu. [700]

Śpichlerz z trzema sypaniami, ul. Wenecka No. 5/6, jest do wynajęcia częściowo lub też całkiem. Bliższych szczegółów udzieli Adolf Asch, ulica Zamkowa No. 5. [695]

Cabinet de lecture française comprenant 2000 vols de meilleurs auteurs. Chaque année cette collection sera complétée par les principaux ouvrages contemporains. En espérant de satisfaire complètement aux desirs des amis de la littérature française, j'invite à l'abonnement. Joseph Jolowicz, libraire, Marché 74, vis à vis du corps de garde. [696]

Pasy rupturowe na wszelkie tego rodzaju choroby oddałem także p. H. Ziegel w Wągrowcu na sprzedaż. Mallachow, dentysta i bandażysta w Poznaniu, Wielka ul. Rycerska No. 10. [697]

Kapelusze do prania i farbowania przyjmuje jeszcze tylko do 15 tm. Goślinowska w Bazarze. [687]

Kram obszerny (obecnie księgarnia Mittlera) jest od 1 kwietnia r. b. do wynajęcia przy Wrocławskiej ul. 9. [694]

Nasienie olbrzymich buraków znane z wybornej jakości (zółte Pohla), po 5 tal., mekkę po 10 sgr., sprzedaje Karól Heinze w Klecie. [198]

Piwo grodzkie, w beczkach i butelkach najlepszej jakości lecam niniejszemu. Sprzedawajacym z ręki daje się stosowny rabat. Zamówienia piwa w beczkach musza być dejsz do niedzieli i środy. Piwo butelkowe sprzedaje się każdego dnia. Skłag piwa grodzkiego Ernesta Jul. Schulza 4 Stary Rynek 4, obok głównego odwachu. [653]

Wegorze wedzone J. N. Leitgel poleca. [653]

Hamb. bydlinki ste, wedzonego i maryn. wegorze wybierane wielkie i średnie miodobrali i polecają. W. F. Meyer i Spółka plac Wilhelmowski 2. [698]

Świeże kielskie siewki i hamb. bydlinki tłuste odebrał i poleca. Jakob Appel, (699) ul. Wilhelm. 9. naprz. hot. Mylińskiego. S wołów rosnących, dobrze utuczonych, ma na sprzedaż Dominium Sielec pod Strzegomem. Góra. [699]

Uczniowie, którzy mają być przyjęci do Sexty Szkoły Realnej Poznańskiej powinni się stawić w tejże szkole dnia 8 marca, we wtorek o godzinie 8 z rana. Brennecke. [690]

Szanownego Pana W. S (?) z okolicy Grodziska upraszam, chcąc chętnie woli Jego zadosyć uczynić, o łaskawe mi wskazanie bliższe „Emila”, którego list przesłany wręczyć miałem; gdyż między mymi znajomymi nie posiadam żadnego z tym imieniem. Wrocław, dnia 3 marca 1864. Stanisław Golski, ucz. wydz. lekar. [691]

Bawiącego obecnie w Poznaniu R. M. wzywam do wykupienia weksla w ilości 30 tal., płatnego dnia 2 stycznia r. b. W razie niewykupienia postąpię sobie podług prawa. Stanisław Bembenek, oberzysta z Barcina. [692]

Nasiona kwiatów i warzyw świeże i dobre polecam po cenach umiarkowanych według cennika, który na żądanie franko przesyłam. Każde zamówienie wykonywa się punktualnie i starannie, obliczając za zapakowanie tylko zrobione gotówką wydatki. Albert Krause, ogrodnik artystyczny i handlowy, Św. Wojciech No. 40. [584]

Table with 4 columns: item name, unit, price, and date. Includes items like KURS GIEŁDY W BERLINIE, Papiery pruskie, Pożycz. dobrow., etc.

Table with 4 columns: item name, unit, price, and date. Includes items like Berl. Tow. hand., Gdański bank pryw., Dyak. Udział kom., etc.

Table with 4 columns: item name, unit, price, and date. Includes items like Lit. D., Lit. E., Lit. F., etc.

Table with 4 columns: item name, unit, price, and date. Includes items like Górno Sal. Lit. A i C., Lit. B., obl. z pr. pierw., etc.